

„AKTION SAYBUSCH”

Geneza i cel niemieckich akcji przesiedleńczych

Od września 1939 r. w łonie administracji niemieckiej – zarówno we Wrocławiu (siedzibie władz prowincji śląskiej), jak i w Berlinie – toczyła się burzliwa dyskusja na temat delimitacji granicy III Rzeszy z tzw. *Restpolen* (od 8 października 1939 r. nazwaną oficjalnie Generalnym Gubernatorstwem). Dyskusja ta sprowadzała się do kwestii skali aneksji na wschodzie; ścierały się w niej ze sobą dwie opcje: minimalistyczna i maksymalistyczna. Zaprowadzony rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 13 listopada 1939 r. podział ziem polskich był przejawem zwycięstwa tej drugiej opcji. W granicach Rzeszy Niemieckiej znalazły się bowiem nie tylko ziemie należące do niej przed 1918 r., lecz i te, które wcześniej znajdowały się pod zwierzchnictwem Austro-Węgier i carskiej Rosji.

Wcielenie przedwojennego woj. śląskiego (m.in. Katowic, Chorzowa, Rybnika, Tarnowskich Gór, Bielska i Cieszyna) do prowincji śląskiej ze stolicą we Wrocławiu nie budziło żadnych kontrowersji ze względu na tamtejszą mniejszość niemiecką oraz kilkuset tysięczną społeczność rdzennych Ślązaków (*Slonzaken, Wasserpolen*), postrzeganych przez narodowych socjalistów za labilnych pod względem narodowościowym. Gauleiter Josef Wagner

sprzeciwiał się natomiast wchłanianiu obszarów z przygniatającą przewagą ludności polskiej, określanym wspólnym mianownikiem tzw. uprzemysłowanego pasa wschodniego (*industrielle Oststreifen*). Do pasa tego zaliczano Zagłębie Dąbrowskie (z takimi miastami, jak Sosnowiec, Będzin i Dąbrowa [Górnicza]), Zagłębie Jaworznicko-Chrzanowskie, a także – na południowym odcinku – okolice miejscowości Oświęcim, Andrychów, Wadowice, Biała, Sucha [Beskidzka] i Żywiec¹. Żywiecczyzna (pow. żywiecki) nigdy nie była zaliczana do Śląska, mimo że na przestrzeni dziejów z regionem tym łączyły ją więzi polityczne i ekonomiczne. Przed 1918 r. wchodziła wraz z całą Galicją w skład zaboru austriackiego. W okresie międzywojennym należała do woj. krakowskiego².



Fot. OKSŻpNP w Katowicach

W okularach i z twarzą zwróconą w stronę fotografa – wyższy dowódca SS i policji i pełnomocnik RKF na Śląsku SS-Gruppenführer Erich von dem Bach w otoczeniu funkcjonariuszy sztabu osiedleńczego SS/RKF oraz władz powiatu żywieckiego w trakcie „Aktion Saybusch”, 22–24 września 1940 r.

¹ Szerzej zob. R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.

² Szerzej zob. Z. Rączka, *Żywiec – rys historyczny od powstania miasta do 1918 r.*, Żywiec 2000.

O ile o aneksji Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Jaworznicko-Chrzanowskiego zdecydował czynnik przemysłowy (zwłaszcza Wehrmacht domagał się wzmocnienia potencjału gospodarki wojennej), o tyle o przyłączeniu pozostałych miejscowości zdecydowały nieco inne przesłanki. Oprócz pewnego potencjału przemysłowego, miejscowości te przedstawiały dużą wartość dla sektora rolnego (zwłaszcza okolice Andrychowa i Wadowic) oraz – w przypadku Żywca i Suchej – dla gospodarki leśnej i turystyki. Ich przyłączenie do rejencji katowickiej (jednej z czterech rejencji prowincji śląskiej) przyczyniło się do zmniejszenia zależności Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego od importu żywności i drewna kopalnianego. Beskidy, zamykające rejencję od południa, miały natomiast stanowić – w koncepcji władz niemieckich – bazę do rozbudowy zwartego obszaru rekreacyjno-turystycznego, przewidzianego zwłaszcza jako wakacyjna i weekendowa odskocznia dla górników i hutników GOP³.



SS-Obersturmbannführer
dr Fritz Arlt

Aneksja nie rozwiązywała oczywiście problemu kilkuset tysięcy Polaków z tzw. pasa wschodniego, żyjących teraz w granicach Wielkiej Rzeszy. Ich los przesądzony został jednak już wcześniej, bo 7 października 1939 r., wraz z utworzeniem przez Hitlera Komisariatu Rzeszy ds. Umacniania Niemieckości (Reichskommissariat für die Festigung des deutschen Volkes – RKF). Obowiązki komisarza przejął – mimo braku oficjalnej nominacji ze strony wodza – Reichsführer SS Heinrich Himmler, zaś faktycznym kierownikiem nowej struktury został SS-Brigadeführer Ulrich Greifelt. Zadaniem Komisariatu (realizowanym we współpracy z innymi, działającymi pod parasolem SS organizacjami, jak choćby Volksdeutsche Mittelstelle) było przesiedlenie do Rzeszy Niemców żyjących poza jej ówczesnymi granicami, zwłaszcza w ZSRS (w tym w należących przed wojną do II RP regionach Wołyn i Galicja Wschodnia) i Rumunii. Kolejnym etapem było osiedlenie ich na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy, w obrębie których z kolei na przełomie 1939 i 1940 r. wydzielono – stanowiącą priorytet – tzw. pierwszą strefę osadniczą (*Siedlungszone I*), zamieszkiwaną prawie wyłącznie przez Polaków.

Przesiedlenia te największe natężenie przybrały na przełomie 1939 i 1940 r. oraz jesienią 1940 r. W pierwszym okresie do Rzeszy przybyło ok. 130 tys. Niemców z obszarów okupowanej RP, w drugim – ponad 200 tys., głównie z podzielonej w czerwcu 1940 r. pomiędzy Rumunię i ZSRS Bukowiny oraz całkowicie już sowieckiej Besarabii. Ludzie ci trafili do specjalnie przygotowanych dla nich obozów przesiedleńczych, rozlokowanych zarówno na obszarze tzw. Starej Rzeszy (tj. w granicach sprzed aneksji Austrii), jak i na ziemiach wcielonych. W obozach tych, stosując kryteria polityczne, medyczne (rasowe) i zawodowe, dzielono przesiedleńców na zdatnych do natychmiastowej kolonizacji ziem wschodnich i na takich, którzy wymagają kwarantanny (aklimatyzacji, indoktrynacji i edukacji), najlepiej gdzieś w głębi Rzeszy. Wychodzono bowiem z założenia, że dopiero po takim przygotowaniu będą oni gotowi do pełnienia roli „panów Wschodu”⁴.

³ APK, Rejencja Katowicka, sygn. 12029, Der Landrat des Kreises Teschen, KdF „Schlesische Beskiden“, Teschen, 17 IX 1940, k. 128–130.

⁴ Szerzej zob. J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966; W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*



Fot. OKSŻpłNP w Katowicach

Sztab policyjnego oddziału wysiedleńczego,
Jeleśnia/Sopotnia Mała, 22 września 1940 r.

żołnierzy Wehrmachtu i Waffen-SS. Dyspozycja ta podyktowana była obawą Himmlera, a także szefa resortu wyżywienia i rolnictwa Richarda Waltera Darré, że obdzielanie przesiedleńców łupem, który powinni otrzymać walczący na frontach rdzenni Niemcy, wywoła niezadowolenie szerokich mas niemieckiego społeczeństwa.

Wdrożenie akcji osadniczej na ziemiach wcielonych w 1940 r. ujawniło jednak, że pula 25 proc. gruntów uprawnych dla przesiedleńców to za mało. Tymczasem od początku 1941 r. zamierzano rozpocząć systematyczne osiedlanie – tak w sektorze przemysłowym, jak i rolnym – 200 tys. Niemców z Bukowiny, Besarabii i Dobrudży. Dlatego w grudniu 1940 r. Himmler zmniejszył rezerwę dla rdzennych Niemców do 60 proc. (następnie do 50 proc.)⁵.

Żywiecczyzna poligonem doświadczalnym

Politykę tę realizowano w pow. żywieckim, gdzie do połowy grudnia 1940 r. przybyło ponad 3200 osadników (prawie 700 rodzin)⁶. Byli to niemal wyłącznie rolnicy. Rozbieżność między liczbą wysiedlonych a osiedlonych wynikała z przeprowadzonej (na papierze), w tajemnicy przed właścicielami polskimi jeszcze w lecie 1940 r., komasacji dominujących na Żywiecczyźnie jedno- i dwuhektarowych gospodarstw. Operację tę przeprowadził katowicki Urząd Ziemi (Bodenamt), stanowiący integralną część terenowych struktur RKF.

Na potrzeby „Aktion Saybusch”, największej akcji wysiedleńczej przeprowadzonej w prowincji śląskiej podczas okupacji niemieckiej (Saybusch to niemiecka nazwa Żywca), zaangażowany został konglomerat najważniejszych organów administracji ogólnej, specjalnej (zwłaszcza pionu resortu rolnictwa), Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Re-

1939–1945, Poznań 1968; J. Marczewski, *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okregu Warty”*, Poznań 1979.

⁵ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, sygn. 1604, Abschrift – RF SS RKF – Anordnung Nr. 24/I, Berlin-Halensee, 9 XII 1940, k. 236; *ibidem*, Abschrift – Der Reichsminister für Ernährung und Landwirtschaft an die Herren Reichstatthalter/Oberpräsidenten, Berlin, 17 VII 1942, k. 238.

⁶ APK, Rejencja Katowicka, sygn. 12029, [Zestawienie], b.d., k. 252–253; BA Lichterfelde, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, sygn. 25, Ansiedlungs-Ergebnis, k. 65–66; APK, Urząd Propagandy Rzeszy Górnego Śląska w Katowicach, sygn. 34, Der Beauftragter des RF SS Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums Ansiedlungsstab-Süd, Siedlungsaktion 1940 „Galizien- und Bergbauern”, b.d., k. 107.

ichssicherheitshauptamt – RSHA), a także SS, NSDAP i przybudówek partyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że pomysł rozpoczęcia wysiedlania tzw. pasa wschodniego (na odcinku Śląska) od Żywiecczyny wyszedł od wyższego dowódcy SS i policji na obszarze południowo-wschodnim (Höhere SS – und Polizeiführer Süd-Ost – HSSuPF) SS-Gruppenführera Ericha von dem Bacha-Zalewskiego. Na akcję taką naciskał Bach najpóźniej od listopada 1939 r., kiedy to Himmler mianował go swoim pełnomocnikiem w funkcji Komisarza na Śląsku. Masowe wysiedlenia Polaków napotkały jednak opór ze strony gauleitara Wagnera, niechętnego ponadto osiedlaniu na jego terytorium przesiedleńców z Galicji Wschodniej i Wołynia, postrzeganych przez niego jako Niemcy drugiej kategorii⁷. Dopiero gdy od wiosny 1940 r. rozpoczął się proces odsuwania Wagnera od władzy zakończony przejęciem jego obowiązków przez Fritza Brachta w końcu roku, HSSuPF zyskał większą swobodę ruchów. Przygotowania do



Drużyna sprzątająca wchodzi do wysiedlonego budynku, Jeleśnia/Sopotnia Mała, przedpołudnie 22 września 1940 r.

akcji ruszyły na przełomie wiosny i lata 1940 r. i koordynowane były przez ówczesnego szefa sztabu placówki pełnomocnika RKF na Śląsku SS-Obersturmbannführera Brunona Müllera-Altenaua, którego na krótko przed rozpoczęciem akcji zastąpił doktor antropologii SS-Obersturmbannführer Fritz Arlt – w kolejnych latach kluczowa postać w procesie konceptualizacji i realizacji polityki narodowościowej na Górnym Śląsku. Typowaniem Polaków do wysiedlenia zajmowała się komisja kierowana przez landrata pow. żywieckiego, Eugena Heringa. W jej pracach uczestniczyli m.in. funkcjonariusze tajnej policji państwowej (Geheime Staatspolizei – gestapo) z Katowic, przedstawiciele powiatowych struktur Stanu Żywieli Rzeszy (Reichsnährstand), względnie Krajowego Związku Chłoptwa (Landesbauernschaft), a także terenowych organów resortu rolnictwa i wyżywienia (Reichsministerium für Ernährung und Landwirtschaft) oraz delegaci powiatowego przywódcy NSDAP (Kreisleiter) w Żywcu, Wilhelma Scholza.

Organizacja transportu kolejowego na odcinku: powiat żywiecki–Łódź–GG znalazła się w kompetencji, rezydującego przy Kurfürstenstrasse 116 w Berlinie, referatu 4 wydziału D

⁷ A. Szefer, *Hitlerowskie próby zasiedlenia ziemi śląsko-dąbrowskiej w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Katowice 1984, s. 208 (dokument w załączniku).



Fot. OKS/np w Katowicach

Osadnicy niemieccy na dworcu kolejowym w Jeleśni
rankiem 22 września 1940 r.

w urzędzie IV (gestapo) RSHA. To w tym referacie, pod okiem jego kierownika, wówczas jeszcze mało znanego SS-Hauptsturmführera Adolfa Eichmanna, sformułowano w sierpniu 1940 r. wytyczne do całokształtu akcji. Dopracowano je 11 września 1940 r., na naradzie w siedzibie katowickiej placówki gestapo⁸. Z Katowic wysłano do Żywca na okres realizacji akcji grupę operacyjną gestapo (Einsatzkommando) z sekretarzem kryminalnym Wendlandem na czele. Analogicznie

postąpiła katowicka placówka RKF, delegując do Żywca specjalny sztab osiedleńczy (An-siedlungsstab), kierowany przez SS-Obersturmbannführera Hansa Butschka⁹.

Kryterium polityczne, które decydowało o punktowych aresztowaniach i indywidualnych deportacjach Polaków w pierwszych miesiącach okupacji (zwłaszcza przedwojennych działaczy niepodległościowych i społecznych), w przypadku „Aktion Saybusch” odgrywało rolę drugorzędą (zresztą do czasu rozpoczęcia akcji przeprowadzono na tym terenie już kilka operacji, uderzając głównie w polską inteligencję i duchowieństwo). O wysiedleniach decydowała istniejąca i projektowana struktura rolna wsi¹⁰, a nade wszystko plany komasacji polskich gruntów. Ludność polską zamierzano eksmitować *en masse*, np. całą prawą stronę ulicówki (wsie o tym układzie dominowały na Żywiecczyźnie) lub też całą dolną część wsi, o ile znajdowała się tam dobrej jakości ziemia. W pracach komisji chodziło nie tyle o wytypowanie ludzi, ile o wytypowanie gospodarstw. Dane na temat poszczególnych gospodarstw i ich wyposażenia, a także lokatorów domów zbierane były przez policjantów oraz urzędników latem 1940 r. Polscy właściciele zobowiązani byli wówczas do udzielania wyczerpujących informacji na temat swojego mienia, przy czym nie informowano ich o celach ankiety. Wraz z rozpoczęciem akcji przystąpiono też do wyburzania tych budynków mieszkalnych

⁸ APK, Rejencja Katowicka, sygn. 4086, Richtlinien zur Durchführung der Evakuierungsaktion im Kreise Saybusch, Kattowitz, 14 IX 1940, k. 11–16; *ibidem*, Aktenvermerk – Betrifft: Besprechung über die bevorstehende Evakuierungsaktion in Saybusch, Kattowitz, 11 IX 1940, k. 7–10.

⁹ APK, Naczelne Prezydium w Katowicach, sygn. 1810, Der Höhere SS- und Polizeiführer an den Herrn Oberpräsidenten Breslau... – Betrifft: Ansiedlung der galizien-deutschen Bergbauern, Breslau, 20 VIII 1940, k. 67–70.

¹⁰ Stąd też odpowiedzialność za wysiedlenia Polaków na potrzeby osadników spoczywa głównie na aparacie RKF, podczas gdy gestapo skoncentrowało się głównie na koordynowaniu transportów deportacyjnych do GG.

i gospodarczych (obór, stajni, stodół), które zdaniem Niemców nie spełniały kryteriów sanitarnych i bezpieczeństwa budowlanego. W przyszłości miało zniknąć również wiele z pozostawionych pierwotnie obiektów, a na ich miejscu zamierzano wybudować tzw. dwory (Hof), łączące w sobie funkcje mieszkalne i gospodarcze – już w czasie wojny zaawansowane były prace w odniesieniu do gminy Milówka oraz wchodzącej w jej skład tzw. wsi wzorcowej – (Musterdorf) o nazwie Kamesznica¹¹.

Wiosną 1941 r. na terenie powiatu żywieckiego ruszyła „Siedlungsaktion Buchenland” (akcja osadnicza Bukowina), zupełnie jednak różniąca się od „Aktion Saybusch”, gdyż w marcu 1941 r. – na zdecydowane żądanie Hansa Franka, tłumaczącego się przeludnieniem GG – wstrzymano kierowane tam dotychczas na masową skalę transporty deportacyjne. Tym samym wypracowane

w toku „Aktion Saybusch” procedury, których efektywność oceniona została, tak przez von dem Bacha, jak i przez prezydenta rejencji katowickiej Waltera Springoruma, bardzo wysoko, nie mogły być już nigdy powielone. Polaków przesiedlano wyłącznie w obrębie ziem wcielonych. W pow. żywieckim los taki spotkał kilkanaście tysięcy ludzi; kolejne ok. 12–14 tys. mieszkańców deportowano w latach 1942–1944 do zlokalizowanych na terenie prowincji śląskiej tzw. *Polenlagrów*. Z obozów tych ludzie byli kierowani do pracy przymusowej w całej Rzeszy. Do końca okupacji ze swoich domów, a przy okazji gospodarstw, względnie zakładów rzemieślniczych i przedsiębiorstw, wysiedlono około jednej trzeciej ludności pow. żywieckiego (ok. 50 tys. z ok. 150 tys. ludzi). Do tego czasu osiedlono tutaj ok. 10 tys. osadników z Galicji Wschodniej i Bukowiny.

¹¹ Szerzej zob. M. Hartenstein, *Neue Dorflandschaften: nationalsozialistische Siedlungsplanung in den Eingegliederten Ostgebieten 1939–1944*, Berlin 1998.



Fot. Józef Madziński/OKSZNp w Katowicach

Polacy pod eskortą funkcjonariuszy policji w drodze do pociągu (data i miejscowość nieustalone)



Fot. OKSZNp w Katowicach

Osadnicy wysiadają z pociągu (data i miejscowość nieustalone)

Pod osłoną nocy

W nocy z 21 (sobota) na 22 września (niedziela) 1940 r. kilka ciężarówek wypełnionych policjantami 83. batalionu policji ochronnej (Schutzpolizei – Schupo) wjechało do miejscowości Jeleśnia, leżącej niespełna 10 km na wschód od Żywca. Natychmiast przystąpiono do urzędzenia punktu dowodzenia batalionu, na czele którego stał mjr Eugen Seim. Część policjantów otoczyła kordonem wieś, rozkładając m.in. stanowiska karabinów maszynowych; pozostali podzielili się na dwu- lub trzyosobowe grupy i wyposażeni w odpowiednie mapy udali się do polskich domów. Waleniem kolbami w drzwi budzili mieszkańców, krzycząc, że mają pół godziny na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy i opuszczenie domów.

Zapanował chaos. Matki pospiesznie ubierały dzieci, które płakały, a nawet wpadały w histerię. Na podwórkach ujadaly psy. Policjanci bacznie obserwowali, co zabierają ze sobą wypędzani przez nich ludzie. Polacy nie wszystko mogli zabrać. Musieli pozostawić inwentarz żywy, pościel, pieniądze, przedmioty wartościowe (za wyjątkiem obrączek), a nawet walizki. Tych, którzy zdaniem policjantów niezbyt się spieszyli, a więc m.in. ludzi starych i kobiety ciężarne, ponaglali wrzaskiem, przekleństwami i kopniakami. Polacy – objuczeni lnianymi workami i zawiniątkami – po opuszczeniu domów zostali zapędzeni na łąkę nad rzeką Koszarawa. Kilka godzin później nadjechały ciężarówki. Pośpiesznie upchano w nich wysiedlonych, po czym samochody odjechały do dwóch obozów przejściowych w Żywcu: w dawnym gmachu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w centrum miasta oraz w szkole powszechnej w dzielnicy Żywiec-Zabłocie¹².

Wszystkich wypędzonych poddano rewizji osobistej. Z niektórymi rodzinami przeprowadzono rozmowy. Wybrane osoby poddano badaniom rasowym, typując je następnie do germanizacji. Spośród nich tylko nieliczni jednoznacznie zadeklarowali swą przynależność do narodu niemieckiego. Większość, a więc wszystkich Polaków, którzy nie wyrzekli się ojczyzny, podzielono na około czterdziestoosobowe grupy, przypisując każdą do jednego wagonu. Następnego dnia, tj. 23 września, zapędzono lub przewieziono ich (w tym przewidzianych do germanizacji, chociaż deklarowali swoje przywiązanie do Polski) na bocznice kolejową w pobliżu fabryki papieru „Solali” w Żywcu-Zabłociu. Stamtąd o godz. 14.48 odprawiony został w kierunku Łodzi transport nr 2213. W wagonach towarowych i osobowych jechało pod konwojem policji w sumie 808 wysiedleńców. Transport ten opuścił Łódź 24 września o 5.52 (po wyładowaniu osób przeznaczonych do germanizacji) i udał się w kierunku Łukowa w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie przydzielono Polaków do gospodarzy w okolicznych miejscowościach¹³.

¹² Dwa pozostałe obozy urządzono w miejscowościach Rajcza i Sucha [Beskidzka].

¹³ AIPN, AGK (Akta Głównej Komisji), Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD. Umwandererzentralstelle Posen, Dienststelle Litzmannstadt, sygn. 1, Richtlinien zur Durchführung der Evakuierungs-Aktion im Kreis Saybusch, Regierungsbezirk Kattowitz, im Zuge der Ansiedlung der galiziendeutschen Bergbauern (Wolhynienaktion), b.d., k. 27–30; APK (Archiwum Państwowe w Katowicach), Rejencja Katowicka, sygn. 4086, Richtlinien zur Durchführung der Evakuierungsaktion im Kreise Saybusch, Kattowitz, 14 IX 1940, k. 11–16; *ibidem*, Aktenvermerk – Betrifft: Besprechung über die bevorstehende Evakuierungsaktion in Saybusch, Kattowitz, 11 IX 1940, k. 7–10; APK, Rejencja Katowicka, sygn. 4087, Abschrift – Erfahrungsbericht über den Einsatz der 2. Kompanie bei der Umsiedlungsaktion, Saybusch, 17 I 1941, k. 120–126; OKŚZpNP IPN Katowice, Akta śledztwa w sprawie deportacji Polaków z Ziemi Żywieckiej w 1940 r. w ramach germanizacji terenów wcielonych do III Rzeszy, sygn. S5/00/Zn, t. I–XXIII.

W tym samym dniu i według tego samego schematu wysiedlono jeszcze sąsiednią miejscowość – Sopotnię Małą. Do połowy grudnia 1940 r. wypędzono Polaków z ponad trzydziestu miejscowości Żywiecczyny; w osiemnastu transportach do Generalnego Gubernatorstwa deportowano ok. 15 tys. ludzi (ponadto kilkadziesiąt osób skierowano na germanizację w głąb Rzeszy). Ostatni, dziewiętnasty transport z 582 osobami, odprawiony został po półtoramiesięcznej przerwie 31 stycznia 1941 r. Nie był to jednak koniec akcji. Do wiosny 1941 r. Niemcy realizowali tzw. przesiedlenia wewnętrzne (*interne Umsiedlung*).

Wyrzucili oni ok. 8 tys. Polaków z ich własnych gospodarstw i zakwaterowali w innych, tymczasowo niewysiedlonych gospodarstwach polskich w obrębie pow. żywieckiego¹⁴. Przesiedlenia wewnętrzne stosowano wobec tych rodzin, których członkowie zatrudnieni byli w ważnych – z punktu widzenia okupanta – segmentach przemysłu, tak w okolicy, jak i w głębi Rzeszy.

Jeszcze w trakcie wywożenia Polaków z placów zbornych w Jeleśni i Sopotni Małej do Żywca, a więc w godzinach przedpołudniowych 22 września 1940 r., na stację kolejową w Jeleśni przybył pociąg osobowy z osadnikami niemieckimi z Galicji Wschodniej, którzy zostali wyselekcjonowani w obozach w Cieszynie i Bohuminie. Wprowadzenie Niemców na polskie gospodarstwa rolne i do ok. 150 domów w Jeleśni oraz prawie 60 domów w Sobotni Małej przebiegało wedle ściśle określonej procedury. Do godzin popołudniowych każdy opuszczony dom został wysprzątnięty przez specjalnie grupy sprzątające, złożone z miejscowych Polaków, które były nadzorowane przez funkcjonariuszy 2. kompanii 82. batalionu policji ochronnej (dowódcą batalionu był mjr Walter Kegel). W tym też czasie zabudowania mieszkalne i gospodarcze wydezynfekowano. Uzupełniono – według ustalonych uprzednio normatywów – stany inwentarza żywego i pasz. Nad wejściami do domów zatknięto flagi III



Fot. OKŚZpNP w Katowicach

Wyrzuceni z domów Polacy oczekują w punkcie zbornym na transport samochodowy (widoczny już na drugim planie) do obozu zbiorczego. Miejscowość Sól, przedpołudnie 24 września 1940 r.

¹⁴ BA Lichterfelde (Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde), Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, sygn. 25, Ansiedlungs-Ergebnis, k. 65–66; AIPN, AGK, Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD. Umwandererzentralstelle Posen, Dienststelle Litzmannstadt, sygn. 20, [Mel-dunki transportowe], k. 81–224; BA Lichterfelde, Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, sygn. 3127, Bericht über die Entwicklung und Tätigkeit der Abteilung für die Zeit vom 10.7.1940 bis 31.5.1941, Bielitz, 7 VI 1941, k. 131.

Fot. OKŚZpNP w Katowicach



Załadunek do ciężarówek w punkcie zborym. Miejscowość Sól, przedpołudnie 24 września 1940 r.

dowiezieniasamochodami lubpowozamikonnymi do ichnowych gospodarstw w Jeleśni i Sopotni Małej¹⁶.

Polacy deportowani do GG i w głąb Niemiec zaczęli powracać na Żywiecczyznę wiosną 1945 r. Ich domy były zrujnowane, rozebrane lub zamienione na chlewy i obory. Te, które się ostały, zostały ogołocone z wszelkich mebli i sprzętów, wywiezionych w ostatniej chwili przez uciekających Niemców¹⁷, po których ślad zniknął już w styczniu 1945 r., kiedy to powozami, ciężarówkami i pociągami ewakuowano ich w głąb Rzeszy przed nadciągającą Armią Czerwoną.

Rzeszy, a wewnątrz rozwieszono portrety Adolfa Hitlera. Dokonano też niezbędnych prac remontowych¹⁵.

Gdy trwały prace porządkowe, przesiedleńców goszczono w gospodzie zlokalizowanej nieopodal stacji kolejowej. Usługiwały im i zaopatrywały w suchy prowiant na najbliższe dni członkinie Narodowosocjalistycznej Opieki Społecznej (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt – NSV) – afiliowanej organizacji NSDAP. Po południu osadnicy zostali

¹⁵ Od początku akcji na Żywiecczyźnie operowały specjalne niemieckie oddziały budowlane, zaś od początku listopada 1940 r. również oddziały rozbiórkowe, składające się z około trzystu Żydów, pracujących pod nadzorem kilkunastu esesmanów. W pierwszych miesiącach skoncentrowano się na remontach stolarki okiennej, drzwi oraz dachów. Materiał budowlany uzyskiwano z demontowanych równocześnie innych, nieprzydatnych obiektów.

¹⁶ APK, Rejencja Katowicka, sygn. 4087, Abschrift – Erfahrungsbericht über den Einsatz der 2. Kompanie bei der Umsiedlungsaktion, Saybusch, 17 I 1941, k. 120–126.

¹⁷ OKŚZpNP IPN Katowice, Akta śledztwa w sprawie deportacji Polaków z Ziemi Żywieckiej w 1940 r. w ramach germanizacji terenów wcielonych do III Rzeszy, sygn. S5/00/Zn, t. 1–23; OKŚZpNP IPN Katowice, Akta śledztwa w sprawie zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną przez faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy w obozach dla ludności polskiej „Polenlagrach” w latach 1941–1945 (śledztwo w toku).